**Nr 90.** **Kraków, Sobota 19 Kwietnia 1913.** **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 169.





## W przełomowej chwili.

Poważna i z głębokiego przekonania płynąca enuncyacya Episkopatu naszego, będąca odpowiedzią na równie poważny głos Czcigodnego na niwie narodowej tak zasłużonego obywatela — zniewala wszystkich myślących patryotów do rozważenia raz jeden jeszcze pytanie: **o co tu chodzi**, gdy w sprawie reformy do Sejmu tak gorąca się toczy walka.

Bo, że nie o małą rzecz chodzi, gdyż o Sejm polski, będący dalszym ciągiem Sejmów Rzeczypospolitej — to tem wie każdy.

Że zaś także potrzebną jest w jego systemie wyborczym zmiana — przyznają najkonserwatywniejsi jego członkowie z całą życzliwością patrząc na postęp uświadomienia społecznego i narodowego włościaństwa, któremu też o tyle większy wpływ w Sejmie się należy.

Czy jednak obok konieczności zapewnienia wyborom kuryi włościańskiej, swobody, której brak także ludzie z innych sfer odczuwali, nie odmawiając gotowości potępienia, zagnieżdżonych za dawnych rządów sposobów wpływania na ich przebieg (tz. starościańskie wybory), dzisiejszy obrót sprawy nie nosi cechy owego niezdrowego radykalizmu, z którym najpoważniejsze nawet koła trochę zanadto zaczynają się liczyć — nad tem zastanowić się warto. Rozstrzygnąć bowiem należy, czy przecież dalsze zwycięstwo nie jest na rzecz czynników niekatolickich, albo choćby tylko nie polskich nie przynoszą znacznej szkody naszym narodowym interesom.

W tej sprawie zamieszczamy głos człowieka, stojącego poza obecnym ruchem politycznym, który jako zupełnie przedmiotowy i pozbawiony wszelkich osobistych uprzedzeń lub niechęci, zasługuje na wysłuchanie.

Te same szpalty zamieszczały głos wołającego na puszczy w przełomowej chwili reformy wyborczej na terenie Austryi, — który przebrzmiał niedosłyszany — choć mógł być choćby tylko upamiętaniem jako przestroga na przyszłość, — dziś już teraźniejszość, — na drugą przełomową chwilę, w której nam mniej, niż kiedykolwiek błądzić należy.

Ostrzegałem przed pośpiechem, bo stara organizacya mogła jeszcze była ciągnąć swój żywot bez takiej krzywdy, jak zła reforma, której doniosłość i niebezpieczeństwo ledwie zaznaczać się zaczęły.

Reforma była złą, bo stała na fałszu, wprowadzając frazes równości w miejsce konsekwentnego przeprowadzenia zasady równości.

Gdybyśmy przy niej stanęli byli twardo i na głos z góry odpowiedzieli byli odrazu „zgoda" i reaktywowali wniosek Slawika" (1893), który dawał Galicyi 27 i pół procent mandatów, bylibyśmy je otrzymali, albo spowodowali opóźnienie, wśród którego moglibyśmy przygotować nasz naród do przewidzieć się dających skutków. Reforma przejść musiała i byłaby nawet poprzez obstrukcyę prusofilów zreorganizowała monarchię na zasadach naturalnych, „Justitiae regnorum fundamenti" na zasadzie równouprawnienia żywiołów narodowych po obu stronach Litawy, z wykluczeniem tej chwiejności i dwulicowości politycznej, co stworzyła frondę węgierską i [illegible], sparaliżowała austrofilstwo, a może na drodze pokojowej byłaby rozstrzygnęła naturalny proces uwolnienia Bałkanów od bisurmaństwa przez rozszerzenie federacyi habsburskiej na całe południe.

Szczegółowe powody leżały w rozdwojeniu i nieporozumieniu — a zatem w słabości politycznej, co tylko nam już zadała ciosów. Konserwatyści oponowali przeciw „powszechności i równości", nie wierząc, iżby ich władza tak rychło [illegible]. Dlatego nie mogli stanąć twardo przy postulacie obliczenia mandatów podług liczby ludności, w ramach którego narodowy interes plemienia o starożytnej kulturze i historycznych zasługach obrony chrześcijaństwa mógł być zawarowany tą choćby doniosłą zasadą, iż sam obszar posiadanej ziemi (który się [illegible] polskim) dawał mu przewagę w [illegible] — nawet „inter pares"...

Postępowcy zaś nasi „wymiany mózgów" nieświadomi, uzyskawszy przewagę czy monopol w przeprowadzeniu reformy — przeprowadzili ją jak mogli — byle szybko — a nie znając stosunków, — doprowadzili do tryumfu ruskiego potrojenia cyfry mandatów bez korzyści dla kraju, bez korzyści dla ludu ruskiego nawet — a ze szkodą nieprzewidzianą dla ziemi polskiej, która odtąd topnieje w naszych rękach w geometrycznej progresyi *).

Dziś przełomowa chwila znów zaostrza swe znaki.

Nie ochłonęliśmy jeszcze od katastrofy, pozbawiającej wschód kraju reprezentacyi polskiej ziemi i potrojenia wpływu żywiołów, które wychodząc z [illegible] a bratniego nam ludu, na naszym uniwersytecie wyrabiają się na Siczyńskich [illegible] lub ich adoratorów, którzy, jak ów [illegible] — wysnuł (podkreślony przez „Reichspost" z. r.) wykrzyknik, że samobójca Szor[illegible] to jeden zawinił, iż przed swym czynem nie rozmówił się z prezydentem Rady szkolnej — a spieszno nam do nowej reformy.

Każdy numer ludowej prasy, każdy wiec ludu polskiego, czy narada, to jeden wielki szum argumentów za tym pogłębieniem.

Nie pomaga tu ta prosta chłopska refleksya, [illegible] szcze obejrzeć, a jeśli się wprowadziło jaką nowość, to warto ją wypróbować, zanim się ją rozszerzy, warto zbadać jej skutki tam, gdzie już wprowadzona, a przygotować grunt dobrze, nim ją się nań wprowadzi.

Upojenie równości, „wymiana mózgów", „pokazanie", co może większość choćby przy wyborach do Komitetu organizacyi rolniczej, gdzie ludzi fachowych można zastąpić analfabetami — oto nastrój, który rozstrzyga losy kraju w dzisiejszej chwili, a losy tej warstwy zwłaszcza, która najwięcej ma zyskać formalnie, by potem ogólno narodowe szkody najgorzej odpokutować!

Mówmy otwarcie.

Reforma Izby poselskiej potroiła mandaty ruskie i zaszachowała cały szereg dzieł państwowych na terenie naszego kraju (choćby budowę kanałów, wstrzymaną przez ruską obstrukcyę), reforma Sejmu zaczyna od potrojenia ich mandatów na niekorzyść żywiołu polskiego, a z wybitną tendencyą administracyjnego podziału, którym „chłopskim synom" polskim odjął możność służby urzędowej, a nawet zarobku lub posiadania ziemi w jednej połowie kraju.

Sprawa polsko-ruska, której zaostrzenie się przepowiadałem zawsze na czas, w którym się zetrą interesy chłopskie obu plemion, staje się coraz aktualniejszą i przeciwieństwa interesów coraz wyraźniejsze **). — Każdy urzędnik Polak lub osadnik włościański jest solą w oku prowodyrów ruskich, którzy słusznie w nich widzą ciągłość historyi kulturalnej, każda reforma wyborcza przesunąć może tylko wpływy te na niekorzyść polskiego ludu, który zrozumie wreszcie, iż rozdrobnienie ziemi w powiatach zachodnich musi go przenieść na polskie dotąd obszary wschodu, albo zmarnieć, a mimo to **słucha tylko o reformie wyborczej** i nauczono go nawet pogróżki, iż jeśli **ta właśnie teraz** nie przejdzie, to należy zażądać **czteroprzymiotnikowości** na całym obszarze kraju lub nawet strajkiem rolnym skończyć ze szlachtą „nierobami, tylko o swoje dbającymi interesy i szkodnikami, których gospodarka kraj zrujnowała itd. ***).

Głos prawdziwej potrzeby ludu polskiego głos głodu ziemi i braku **dachu nad głową milionowej rzeszy obieżysasów polskich**, który się chce odezwać wśród szumu frazeologii radykalnej, przygłuszony oklaskami do niej skierowanemi, brzmi ciągle bez echa, jak na pustyni, jak wówczas, kiedy z pełnią siły narodowej w rękach, darowaliśmy sporą jej część bez kompenzaty innej, jak usunięcie wpływu fachowych agrarzystów na korzyść takich, co nie chcą kształcić dzieci na rolników, bo „nie mają roli", a słuchają raczej podszeptów, co w ich proletaryzacyi widzą najskuteczniejszy środek przyspieszenia upragnionego przewrotu.

Dążmy do reformy, ale zanim oddamy choć cząstkę tego, co posiada naród w tej dzielnicy, pamiętajmy rycerskie słowo wypowiedziane przez Weterana na cześć 50-lecia bohaterskiej katastrofy: **że do walki iść musi Naród mocny**, a póki nim nie jest, niech pracuje nad utrzymaniem swej spuścizny i zdobywaniem powolnem każdej placówki, jak ci, co po 500-letniej nawet niewoli Krzyż święty zatknęli na minaretach, bo nie porywczość lub zniechęcenie, ale myśl organiczna i solidarność narodowa jest ich cechą i zadatkiem przyszłości.

Uczmy się od nich i z dnia na dzień nie żyjmy jak wróble, bo i my wielkie mamy zadania, których nie rozwiążemy... piosenką.

*H. W.*

*) Galicyjskie Towarzystwo kredytowe wykazuje 500 000 morgów ubytku w ostatniem dziesięcioleciu, a z 60 tysięcy w r. 1911 ubytek 103 tysiące w r. 1912 jako zapowiedź progresyi, jaka się zapowiada w bieżącym roku.

**) Że stosunek polskich ziemian do ruskich włościan ma cechę odrębną i łatwiejszy w tej mierze kompromis, dowodem zmiana obrządku wnuków polskiego patryoty lub publiczny głos prezesa organizacyi narodowej, posła na Sejm i delegata gal. T. K. Z. w innym powiecie, iż „nie chce kolonizacyi Mazurów, gdyż to gorsze żywioły, niż ruscy hajdamacy i t. p.".

***) Słowa „Kuryera Lwowskiego" z 18 września 1912 r, który posiadam, jakoteż słowa reprezentantów ludowych, wygłoszone w mojej obecności w gościnnej sali Tow. Roln. krak. na wiecu „oświatowym".

## Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń, 17 kwietnia.

W ostatnich dniach bawiło w Wiedniu kilku dygnitarzy wojskowych, w ich rzędzie minister honwedów Hazai, który przez kilka dni z rzędu konferował z władzami wojskowemi, a onegdaj przyjęty został przez cesarza na długiej prywatnej audyencyi. Bytność w Wiedniu węgierskiego ministra obrony krajowej ze strony wojskowej tłomaczono bliskim awansem majowym i koniecznością powzięcia decyzyi w kwestyach z tym awansem związanych pobyt komendantów korpuśnych poszczególnych krajów zaś sprawą reorganizacyi drobnych szczegółów w wojskowych ćwiczeniach polowych. Jednakże podobne tłomaczenia tak są mało prawdopodobne, że ogólnie przypuszczano, iż bytność min. Hazaia i innych dygnitarzy wojskowych z prowincyj, oraz konferencye, jakie miały miejsce w ministerstwie wojny posiadają głębsze i bardziej znamienne znaczenie.

Z kół wojskowych **prywatnie** dziś oświadczają, iż wspomniane konferencye miały za przedmiot kwestyę nowego podwyższenia kontyngentu rekruta, co już od dłuższego czasu jest kwestyą zasadniczo postanowioną, oraz ustalenia szczegółów tej kwestyi. Minister Hazai brał w „pourparlers" w ministerstwie wojny udział nietylko jako wojskowy zastępca węgierskiego rządu, lecz także jako niepospolity znawca spraw wojskowych. Minister Hazai będzie miał za zadanie przedstawienie i umotywowanie w parlamencie węgierskim nowych przedłożeń wojskowych, których nagłość sfery wojskowe motywują faktem rychłego zbrojenia się mocarstw całej Europy.

Nowe podwyższenie kontyngentu rekruta będzie najprawdopodobniej dość znaczne, ponieważ Austro-Węgry muszą w tym kierunku dotrzymać kroku państwom sprzymierzonym. Wysiłki państw trójporozumienia w kierunku usilnienia i powiększania swych zbrojeń w konsekwencyi musiały za sobą pociągnąć podobne decyzye u państw trójprzymierza.

Rząd austryacki bardzo energicznie będzie forsował planowane nowe reformy wojskowe w Austro-Węgrzech i działał w tym kierunku, aby załatwione one zostały drogą parlamentarną. Rząd przypuszcza, że parlament austryacki pójdzie mu w tym kierunku na rękę. Odnośne konferencye rozpoczną się bezpośrednio po najbliższej sesyi delegacyjnej. Jeśli delegacye zbiorą się jeszcze przed latem, co ze względu na jeszcze zawsze niewyjaśnioną sytuacyę w polityce międzynarodowej jest kwestyą wątpliwą — to oba parlamenty jeszcze przed lipcem będą musiały przyzwolić na podwyższenie kontyngentu rekruta. Gdyby zaś sesya delegacyjna przyszła do skutku dopiero jesienią — to podwyższenie kontyngentu rekruta będzie zadaniem parlamentarnych sesyj jesiennych. W każdym razie następne powołanie rekruta z całą pewnością odbędzie się na podstawie nowo podwyższonego kontyngentu.

Załatwienie definitywne nowych przedłożeń wojskowych, a więc i nowych ciężarów dla ludności będzie miało i znaczne polityczne trudności. Ale rządy są dobrej myśli, a ze strony węgierskiej twierdzą nawet, że bliskim jest powrót normalnych stosunków parlamentarnych na Węgrzech, co ułatwi przeprowadzenie nowej wojskowej ustawy o podwyższeniu stanu prezencyjnego armii.

Żyjemy w czasach, kiedy hasła rozbrojenia rozgłośnie rozbrzmiewają. Ale tylko w teoryi! (sk).

## Z dnia.

**Zamach na szkolnictwo polskie na Śląsku.**

Niemcy śląscy obmyślili nowy sposób tępienia szkolnictwa polskiego na Śląsku. — W Sejmie śląskim przedłożono projekt noweli do ustawy szkolnej. Wedle przepisów tej noweli gminy jak dotychczas mają układać terno przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach ludowych, propozycya ta jednak nie obowiązuje Rad szkolnych okręgowych, które mają prawo układania nowego terna dla Wydziału krajowego, który o nominacyach nauczycieli faktycznie decyduje.

Rozumie się samo przez się, iż niemieckie Rady szkolne powiatowe nie będą się kierowały żadnymi względami na interesy szkół i gmin polskich, lecz będą układały drugie terna z tych kandydatów nauczycielskich, których gminy odrzucą, a niemiecki Wydział krajowy obsadzać będzie posady w polskich szkołach po myśli Niemców, wyrzucając synów polskiego ludu z kraju.

Aby nie dopuścić polskiego ludu nigdy do większego znaczenia w Radach szkolnych powiatowych, proponują Niemcy, by gminom przysługiwało w przyszłości prawo wyboru tylko połowy tej liczby przedstawicieli, którą dotąd gminy wysyłały do Rad szkolnych okręgowych. Zamiast dwie trzecie mają wybierać tylko połowę liczby członków wybieralnych, a drugą połowę ma mianować niemiecki Wydział krajowy — oczywista — z gmin niemieckich.

Wreszcie, aby zupełnie zniszczyć wpływ Polaków w Radach szkolnych powiatowych, proponują taki sposób wybierania delegatów nauczycielskich, który wyklucza wprost nadzieję wyboru kiedykolwiek nauczyciela polskiego, a zapewnia nauczycielstwu aż trzech przedstawicieli w Radzie szkolnej powiatowej.

Wczoraj antypolski projekt ustawy szkolnej przyszedł pod obrady Sejmu śląskiego. W toku dyskusyi generalnej przedstawiciele mniejszości słowiańskiej zwrócili się głównie przeciw paragrafom, dotyczącym ograniczenia praw gmin przy mianowaniu nauczycieli i nadzoru szkolnego.

Kiedy poseł Gudrich rozpoczął mowę w

---

50 ARTUR GRUSZECKI.

## Kandydaci.

Milcer zawiązując krawatkę, zaśmiał się głośno:

— Tyle lat zna mnie ciocia i przypuszcza, że mógłbym się ożenić ze Starkowską!? Co to, to nie! Nie zaprzeczam, że ona ładna, że podoba mi się, ale od podobania do ożenienia bardzo daleko.

— Dlaczegóż tam chodzisz?

— Bo robi mi to przyjemność, a ona nie jest niebezpieczną, bo ma przecież narzeczonego... No, do widzenia... idę już.

I tak mu było spieszno obaczyć Klarę, że wsiadł do przejeżdżającej dorożki i kazał się wieźć do mieszkania Starkowskich.

— Przeczuwałam, że pan przyjdzie, — witała go Klara uśmiechnięta.

— Gdybym miał skrzydła, odwiedzałbym panią co chwila, bo prawdziwe szczęście czuję dopiero przy pani, przy tobie, jedyna, — całował jej ręce.

— Nie bardzo tęskno panu do szczęścia, gdy przyszedł pan tak późno, — usiadła na kozetce.

— Niesprawiedliwa pani. Dusza moja była ciągle przy tobie i powinnaś to była odczuwać, ale miałem tyle trosk, niepokojów, pracy, że nie mogłem się wyrwać. Dopiero dziś wieczór wszystko wzięło pomyślny dla mnie obrót i natychmiast, nie zwlekając i chwili, przyjechałem, ażeby odżyć, odetchnąć tem samem powietrzem co pani, nabrać sił i ducha do dalszych walk.

— Jakież to pomyślne wiadomości? — spytała przejęta, — czy dotyczą one prezesostwa wydziału?

— A pani skąd wie? — zdziwił się.

— O, o panu wszyscy mówią. Stał się pan tak sławnym i głośnym, że niepodobna nie wiedzieć, co pan robi, co zamierza. Czy zgadłam, że idzie o prezesostwo?

— Tak jest.

— I prawda, że pan nim bedzie? — dopytywała się uradowana.

— O ile ludzkie przypuszczenia i obliczenia nie mylą, będę prawdopodobnie wybrany.

— Jakże się cieszę! — ściskała jego rękę, — jak świetną ma pan przyszłość przed sobą!

— Przyszłość moja jest w ręku twojem, jeśli mnie pokochasz szczerze, bez zastrzeżeń, bez wahań i obawy, będę najszczęśliwszy, — usiadł przy niej i objął ją.

Klara nie miała siły, ażeby go odsunąć, poddała się biernie urokowi miłości, tylko szepnęła zawstydzona:

— Czyż nie daję ci dowodów?

— O, pozwól mi twych ust... pozwól mi przeżyć sen życia, sen szczęścia bez miary, — utonął w pocałunkach namiętnych.

— Dosyć... dosyć... nie chcę, — wysunęła mu się z ramion cała zapłoniona i usiadła na krześle. — A teraz powiedz mi pan, dlaczego nie chciałeś, ażebym odrazu wczoraj zerwała z Tarskim?

Milcer, który po pocałunkach, oszołomiony namiętnością, czuł się niemal pijanym, starał się przyjść do równowagi i dopiero po chwili zaczął:

— Prosiłem i proszę o to. Pomyśl tylko, jakie będą następstwa tego zerwania? Najpierw obniosą cię po całem mieście, że jesteś zmienna, kapryśna... że łudziłaś Tarskiego tak długo, póki nie trafił ci się ktoś inny...

— To mnie nic a nic nie obchodzi, — powiedziała spokojnie, — więcej zależy mi na szczęściu całego życia, aniżeli na ludzkich gadaniach.

— Tak się mówi, ale opinia dla kobiety powinna być świętą rzeczą. A teraz zastanów się, jaką ohydną rolę ja odgrywam w tem wszystkiem. Wszedłem do was jako jego przyjaciel i chytrze, podstępnie, tak będą mówili, odbiłem narzeczoną przyjacielowi. Czy to jest zgodne z honorem, z uczciwością? Pomyśl, że opinia ludzi jest dla mnie najcenniejszym skarbem, że stojąc na świeczniku muszę być wzorem prawości i uczciwości. Dlatego też prosiłem i proszę: nie zrywaj z Tarskim.

Gdyby oboje nie byli tak zajęci i przejęci rozmową byliby zapewne posłyszeli szmer w przedpokoju, do którego wszedł Tarski, gdyż przy otwieraniu drzwi Milcerowi Klara zapomniała spuścić zatrzask. Tarski słysząc głos Milčera, nie uświadamiając sobie dlaczego to czyni, rozbierał się cicho, ostrożnie i końcowa rada Milcera obiła mu się o uszy. Słuchał.

— Radzi mi pan nie zrywać z nim — mówiła Klara — łatwo powiedzieć, ale jaka to męka udawać, znosić jego obecność, słuchać jego czułości, odpowiadać mu uprzejmie, gdy we mnie niema ani iskierki uczucia dla niego i pan wie o tem doskonale.

Tarski zbladł, zatoczył się i omal nie upadł. Drżącemi rękami pochwycił palto i kapelusz, cicho wysunął się na klatkę schodową i drżący, wzburzony, z dławiącym go żalem i bólem ubrał się szybko i wybiegł na ulicę.

Milcer zbliżył się do Klary, ujął jej rękę i szeptał rozkochanym głosem, wpatrując się w jej oczy:

— Klarciu, Klareczko, dla szczęścia naszego, dla spokoju, dla przyszłości jasnej i rozkosznej, nie zrywaj z Tarskim. Czyż nie możesz się zmusić do drobnych przykrości, ażeby zyskać zupełne szczęście nas obojga. Zastanów się, przed nami jest życie bujne, kwietne rozkoszne.

— Dobrze — westchnęła Klara — jeszcze odwlekę zerwanie, gdy tego żądasz, ale na jak długo?... Naznacz najkrótszy termin, bo tak mi ciężko!

— Termin? Termin? — pocałował ją w czoło — jakież dziecko z ciebie. Powiedz mi poco z nim masz zrywać? To człowiek dobry. uczciwy, kocha ciebie aż do zupełnego zaślepienia, on jest jedyny na męża.

Klara pobladła. Nagle poczęła się domyślać, czego żąda od niej ten wyśniony i wyidealizowany kochanek. Nie dowierzała jednak sobie, odsunęła się od Milcera i spytała głosem zmienionym:

— Na czyjego męża?

Milcer był przygotowany na jej opór, ale był pewny, że potrafi ją nakłonić do przyjęcia jego planu.

— Klarciu, pomówmy spokojnie. Ty przecież wiesz, jak mi zależy na wspólnem naszem szczęściu. No udobruchaj się, zastanów się spokojnie.

— Zaraz... więc Tarskiego przeznaczasz mi na męża? — usiłowała być spokojną.

— Uspokój się Klarciu... to zamążpójście będzie naszą osłoną...

Klara zerwała się z krzesła, blada, z roziskrzonym wzrokiem, zawołała wskazując drzwi:

— Precz! — a gdy Milcer się wahał powtórzyła: — Precz!

Wysunął się jak pies obity, a gdy Klara posłyszała zatrzaśnięcie zamykających się drzwi, opuściła ją dotychczasowa energia, padła na kozetkę i wybuchła spazmatycznym płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

języku czeskim, członkowie większości niemieckiej ostentacyjnie opuścili salę.

Posłowie słowiańscy zagrozili, że natychmiast rozpoczną skrajną obstrukcyę, w końcu jednak przywódca ich poseł Dr Michejda oświadczył, że opozycya byłaby gotową poczynić stosowne wnioski kompromisowe.

Poseł Dr Michejda widocznie ciągle jeszcze się łudzi, że przed zachłannością hakatystycznej większości niemieckiej kompromisami da się bronić interesów polskiego ludu. Póki stanowisko posłów słowiańskich w Sejmie śląskim, których poseł Dr Michejda jest przewodniczącym, będzie tak ślamazarne, jak dotychczas, Niemcy przeprowadzą każdą ustawę, jaką zechcą.

Położenie społeczno-polityczne, w jakiem na Śląsku znajduje się polska ludność, wymaga, aby przedstawiciele jej w Sejmie śląskim podjęli bezwzględną walkę w obronie jej praw, a nie bawili się zaś w kompromisy z hakatystami niemieckimi, których nikt niczem nieugłaszcze, ani do sprawiedliwego postępowania względem ludności polskiej nie skłoni.

## O samorząd w Królestwie Polskiem.

Sprawa wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie, stanęła na porządku dziennym obrad petersburskiej Rady państwa. Projekt ustawy zapowiada — jak wiadomo — trzy kursy: polską, żydowską i rosyjską. Językiem urzędowym ma być język rosyjski, a polski dopuszcza się tylko pomocniczo. Ale nawet i te okruchy, przyznane Polakom, chcą nacyonaliści zniweczyć. Charakterystyczne było zwłaszcza wystąpienie Hurki, syna osławionego generał-gubernatora warszawskiego, którego w swoim czasie wypędzono z wojska za nadużycia i Stiszińskiego.

W imieniu Polaków przemawiał p. Szebeko, który podniósł, że sprawa języka jest zasadniczo ważna. Wysuwa ona na plan konieczność zupełnego wypędzenia języka polskiego z instytucyj miejskich w guberniach Królestwa Polskiego na tej zasadzie, że Rady miejskie — są to instytucye państwowe.

Niepotrzebnie lęka się Stiszinskij zaostrzenia się stosunków pomiędzy radnymi-Rosyanami a Polakami, gdy będzie wolno mówić — obu językami. Gdybyśmy jednak wyrazili przypuszczenie, że ci radni rzucą się sobie w objęcia, skoro Polacy, mający większość w radzie, będą zmuszeni mówić po rosyjsku, to takie przypuszczenie wywoła śmiech powszechny. Przeciwnie, gdy każdemu wolno będzie mówić swoim językiem, to oczywiście nie będzie niezgody, — lecz wspólna praca dla dobra gospodarki miejskiej. I jeżeli komisya Rady uznała za możebne dopuścić, aby mowa polska rozlegała się swobodnie w radach miejskich w guberniach Królestwa Polskiego, to cieszę się z tego szczerze nietylko z punktu widzenia interesów polskich, ale przeważnie interesów państwowych, ogólno-rosyjskich i słowiańskich.

Twierdzę, że na tych kresach, gdzie mieszka 10,000.000 najkulturalniejszego narodu polskiego, możliwa jest tylko jedna polityka: równouprawnienia języka polskiego. — To kamień węgielny, na którym w przyszłości będzie można zbudować pożądany przez wszystkich gmach zgody i zakończenia odwiecznej waśni słowiańskiej.

Stiszinskij oświadczył, że powołanie się na wysoką kulturę i rozkwit literatury polskiej nie jest dostateczną zasadą do dania Polakom Polski etnograficznej możności, w sprawach miast polskich, wyrażania się — po polsku, Stiszynskij powiedział, że gdyby Polskę podzielono wczoraj, to byłoby co innego, ale przecież Polskę — mówił, podzielono nie wczoraj.

To prawda — nie wczoraj, lecz z górą sto lat temu, żywy organizm słowiański jak ćwiartkę cielęciny, rozdarto na 3 części. Ale przypuszczać, że ten organizm już umarł i wyrabiać z nim wszystko, co się wyrabia z trupem — to wielki błąd. Narody, nawet pozbawione niezależności politycznej, nie umierają; niekiedy, w ciężkich warunkach bytu, straszliwe ciosy losu hartują je na walkę o prawo do życie. Niedola narodowa spaja je. Przykład tego widzicie obecnie. W ciągu pięciu wieków narody chrześcijańskie na Bałkanach znosiły najstraszliwszą niewolę, a potem, dzięki wielkodusznym i szlachetnym poczynaniom Rosyi, która w r. 1878 podała rękę pomocy ginącym braciom, zmartwychwstały i dziś same dobijają się do drzwi — Carogrodu.

W poprawce Stiszyńskiego jest, istotnie nowość zdumiewająca. W liczbie innych podpisał ją prezes komitetu bankietów słowiańskich w Petersburgu. Zdaje się, że to nie wymaga komentarzy. Broniąc swoich poprawek powstaję szczególnie przeciwko tym członkom Rady, którzy usiłują ostatecznie wypędzić język polski z instytucyj miejskich Królestwa Polskiego i uważam za obowiązek mej oświadczyć, że gdyby językowi polskiemu nie było pozostawione to nader ograniczone prawo, które przechowało się jeszcze w projekcie komisyi, to ten projekt prawa, z naszego punktu widzenia, byłby zgoła nie nadającym się do przyjęcia.

Zapewne wszyscy pamiętają, że kilka dni temu jeden z głównejszych przywódców polityki zagranicznej w Europie zachodniej, mówiąc o konieczności zbrojeń, wygłosił z trybuny parlamentu, że okoliczności wskazują możliwość w przyszłości olbrzymiego starcia się dwu światów: germańskiego i słowiańskiego.

Pod tym względem Rosya ma tylko jedną drogę. Jeżeli mają się zetrzeć dwa światy, to w jednym z nich powinni być wszyscy Słowianie.

Powinniśmy iść w tym kierunku".

Hurko sądzi, że instytucye miejskie bezsprzecznie są instytucyami państwowemi i w nich dopuszczalny jest tylko państwowy język, rosyjski(!!). Mówca gorąco oponuje Szebece w sprawie dopuszczenia języka polskiego i dowodzi, że „w guberniach nadwiślańskich", jak na wszelkich innych kresach, obowiązujący jest język rosyjski, gdyż tylko używanie języka rosyjskiego może wpłynąć na zlanie się kresów polskich z centrum.

Kwestya języka jest najważniejszą. Inne omyłki można będzie następnie poprawić, lecz, wyrzekłszy się języka państwowego, nie będzie go już można przywrócić. Mówca nie ma nic przeciwko pogodzeniu się z Polakami; pytanie tylko, jaką drogą dopiąć tego. Dziko jest dawać im zaraz to, do czego moglibyśmy być zmuszeni dopiero w następstwie. Lecz i drobnemi ustępstwami nie pozyska się ich. Uczyniwszy ustępstwo w Królestwie Polskiem, wypadnie ustępować Polakom i guberniach zachodnich, a nieszczęście chce, że kwestya polska nie jest miejscową, ale kwestyą rosyjską. Były czasy, kiedy w walce Polaków z Rosyanami, niewiadomo, było, kto weźmie górę i nakoniec, górę wzięła Rosya. Teraz tak się wszystko pomieszało, że niepodobna określić, gdzie się kończy Polska, a gdzie się zaczyna Rosya, jeżeli nie staniemy na punkcie państwowym.

Mówiono tu, że podział Polski był występkiem, lecz historya nie zna występków, zna tylko fakty. Rosyanie teraz nie mają nic do ustępowania i jeżeli, w dalszej walce, Rosyanie doznają jakiego uszczerbku, to będzie on zależał nie od stosunku do psychologii obcych narodów, ale od naszej siły wewnętrznej i zasad państwowych, które zapewniają tę siłę.

## Spadek renty francuskiej.

Ministeryum francuskie staje wśród bardzo kłopotliwego położenia, które wywołać może w najbliższym czasie przesilenie. Powodami są: spadek renty francuskiej i projekt podatku osobisto-dochodowego. Projekt ten jest bardzo niepopularnym we Francyi i spotyka się ze strony społeczeństwa francuskiego z większym odporem, jak zaprowadzenie trzechletniej służby wojskowej, zabezpieczenie na starość, lub inne bardzo kosztowne inowacye.

Projekt podatku osobisto-dochodowego nie pierwszy raz starano się przemycić i pomimo niepopularności mógłby być przeforsowanym, lecz losy jego związane są z rentą francuską, a tem samym są dla państwa niebezpieczne. Kursa renty francuskiej, jak kursa papierów innych państw uledz musiały z powodu niepokojów europejskich, jakie wywołała kwestya bałkańska, międzynarodowej zaraźliwej chorobie, której symptomatem były nagłe spadki, budzące niepokój w całej Europie.

Podczas, gdy w roku 1898 notowano 3% rentę francuską jeszcze w kursie 105, z początkiem wojny bałkańskiej spada ona na 89 a obecnie dochodzi do 86. Zaniepokojeni tym objawem mężowie stanu suszą mózgi nad powodami, które to wywołują, zdają sobie bowiem dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi państwu, z powodu niechęci do renty, dotychczasowego jej posiadacza, którym jest „Bourgeis" francuski. Obawa przed wyliczeniem rent do projektowanego podatku osobisto dochodowego budzi szkodliwy objaw i pomimo zapewnienia władz, szerzy popłoch, który dotkliwie odbija się na kursach rent. Wyższe oprocentowanie zagranicznych walorów przemysłowych odciąga te masy i powoduje coraz większy spadek renty. Największą popularnością na francuskim rynku pieniężnym cieszą się rosyjskie walory przemysłowe. Import niemieckich i austryackich walorów, pomimo wyższego oprocentowania natrafia ze względów politycznych na wielkie trudności a niechęć do Niemców podsycają czynniki, którym zależy na dalszym trwaniu walki ekonomicznej z trójprzymierzem i utrzyma nie pewnej równowagi w kursach renty.

Rząd francuski powodowany jednak konkurencyą zagranicy będzie zmuszony w niedługim czasie, jak inne państwa puścić w obieg 4 proc. rentę. Obecnie dług państwowy Francyi wynosi 28 miliardów marek, przypada zatem na głowę 700 marek, podczas gdy w Austryi wynosi 15 miliardów t. j. 340 marek na głowę.

Francya pracuje od dłuższego czasu wysokim deficytem, składają się nań wielkie koszty zbrojeń i administracyi państwowej, pozatem panująca partya dla utrzymania się przy władzy sieje wprost subwencyami dla najrozmaitszych organizacyj, towarzystw i osób prywatnych.

Powytwarzano wiele stanowisk i urzędów dla tych, którzy podtrzymują przy władzy rząd oparty na sztucznych podstawach. Wzrasta jednak nieufność społeczeństwa, które widząc niszczącą kraj gospodarkę, dążyć musi do zmiany a najbliższe lata zaznaczyć się muszą pewnym odwrotem i bankructwem obecnej krótkowzrocznej polityki.

Nurtująca niechęć do Niemców i trójprzymierza, porywa całe społeczeństwo, a to staje się smutnym horoskopem dla sanacyi stosunków pieniężnych i rozwoju gospodarczego państw trójprzymierza, staje się następstwem winy polityki i dyktatury Berlina, mści się na nim dotkliwie, jak również na jego powolnej sojuszniczce, która włada naszym krajem.

*Roman Woycyński*





# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 40; zachód przypada o godzinie 6 minut 37; długość dnia godzin 13 minut 57.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Tymona, pojutrze w niedzielę św. Wiktora.

**Kraków 18 kwietnia.**

**Jubileusz Romanowych w Krakowie.** Do bukietu mongolskich hołdów i obchodów, urządzanych w Rosyi przez wojsko, urzędników i czarną sotnię, dołączył się też i nasz gród, choć „post faktum" jednak uroczyście. A mianowicie wystawiona ostatnio w teatrze naszym „Caryca" jest rzeczywiście głębokim hommage przed krwawym tronem rosyjskim. — Doprawdy nie wiadomo komu bardziej się dziwić, czy dyrekcyi i kierownictwu sceny polskiej, wystawiającym takie nudne, głupie i wprost niesmaczne sztuczydło, czy też cierpliwości i delikatności widzów polskich, wysłuchujących dytyrambów na cześć Katarzyny II, pióra żydowskich pismaków.

Żadna scena w Europie nie wystawiłaby podobnego „dzieła", policzkującego naród — u nas inaczej!

**Uporządkowanie ulic.** Komisya gruntowa na posiedzeniu w dniu 17 bm. pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego zatwierdziła wniosek odnoszący się do uporządkowania nowych ulic na gruntach pofortecznych, położonych między ul. Zwierzyniecką a ul. Smoleńsk i między przedłużoną ul. Długą a Krowoderską z terminem ukończenia tych robót do końca roku bieżącego i przyznano na ten cel odpowiedni kredyt. Następnie zatwierdzono szereg ofert na sprzedaż parcel gruntów pofortecznych.

**Uprzątanie śniegu** z ulic Krakowa trwa w dalszym ciągu. Tak jak to było zapowiedziane, zarząd czyszczenia miasta w niespełna 48 godzinach potrafił uprzątnąć z ulic śródmieścia olbrzymie zwały śniegu. Również dzisiejszej nocy służba czyszczenia miasta uprzątała śnieg. Ze śródmieścia samego usunięto przeszło 5000 m³ śniegu. Koszty uprzątnięcia śniegu wynosiły dziennie 2000 K.

**Monopol tytoniowy na usługach socyalistów.** Piszą do nas:

Przed kilku dniami wytknęliśmy zarządowi monopolu tytoniowego w Galicyi wysługiwanie się socyalistom i popieranie ich przy wyborach do zarządów Kas chorych, jak się to zdarzyło w ostatnim czasie w Winnikach i Krakowie. W obronie zarządu monopolu tytoniowego stanął oczywiście socyalistyczny „Naprzód", który we wczorajszym numerze pisze:

„W krakowskiej fabryce (tytoniu — przyp red.) socyalistyczne robotnice i robotnicy zwyciężyli przy wyborach, uzyskawszy 5 razy więcej głosów, niż klerykalni kandydaci. Ale i w owej mniejszości największą ilość głosów uzyskał socyalista tow. Pabijański, który wprawdzie nie kandydował, ale cieszy się powszechnem (?!) zaufaniem nawet u klerykalnych robotników. Ponieważ dyrekcya fabryki obowiązaną jest wedle statutu powołać do zarządu Kasy chorych reprezentanta mniejszości, więc nic dziwnego, że powołała tego, który z pośród owej mniejszości największą liczbę głosów otrzymał, a zatem socyalistę Pabijańskiego".

Tak pisze „Naprzód".

W odpowiedzi na to służymy organowi litwaków następującemi cyframi stwierdzonemi przez komisyę skrutacyjną złożoną z przedstawicieli fabryki tytoniu, organizacyi chrześcijańskiej i organizacyi socyalistycznej. Przy omawianych wyborach otrzymali na 940 oddanych głosów socyalistyczni kandydaci:

Żyłowiczowa 698 głosów, Tabis 667 gł., Tyranowska 633 gł., Pankówna 629 gł., Jędras 566 gł., Opiaciłowa 557 gł., Pabijański 156 gł., Erdman 56 gł.

Kandydaci chrześcijańscy otrzymali: Spytkowska 305 głosów, Palkiszowa 277 gł., Sasorska 256 gł., Tarpacz 252 gł., Flut 248 gł., Dutkiewiczowa 185 gł, Wierzbicki nieof. c. 53 gł., Solak nieof. 11 gł. To są cyfry urzędowe.

Dyrekcya fabryki powinna była w pierwszym rzędzie powołać z mniejszości: pp. Spytkowską, Palkiszową i Sasorską, a powołała tylko Palkiszową i Sasorską, w miejsce zaś p. Spytkowskiej, która otrzymała 305 głosów powołała socyalistę Pabijańskiego, który zyskał tylko 156 głosów, a więc blisko dwa razy mniej, niż kandydatka katolicka. — Umyślnie przytaczamy powyższe cyfry, by w ten sposób przygwoździć kłamstwa „Naprzodu", który pisze, że socyalista Pabijański otrzymał z mniejszości największą liczbę głosów. Z cyfr tych widoczna jest i ta „prawda" „Naprzodu", że kandydaci socyalistyczni „otrzymali 5 razy więcej głosów, niż chrześcijańscy". Widocznie, że „Naprzód" kłamie jak najęty.

Wynik wyborów do Kasy chorych świadczy właśnie o dodatnim rezultacie pracy organizacyi chrześcijańskiej, jeśli po 2 latach istnienia mimo teroru socyalistów i kłamstw takich, jak ostatnie, potrafiła zyskać ponad 300 głosów. Obrona dyrekcyi fabryki przez „Naprzód" nie powiodła się. Dyrekcyi powinszować możemy takiej obrony, lecz nie zazdrościmy...

**Koncert Rubinsteina** nasunął nam uwagi, któremi pragniemy podzielić się z czytelnikami „Głosu Narodu".

Znakomity pianista wykonywał tym razem dwa koncerty fortepianowe z towarzyszeniem orkiestry. Koncert Es-mol Chopina, arcydzieło sztuki fortepianowej przedstawia dla pianisty trudności techniczne (pokonywane z taką łatwością i brawurą przez Rubinsteina). Orkiestra spełnia rolę podrzędną, towarzysząc melodyi prowadzonej przez fortepian, jako podkład harmoniczny i uzupełniając ten instrument w efektach końcowych ustępów. Rolę swą spełni, więc zespół, grając przedewszystkiem w takt i czysto.

Koncert F dur Żeleńskiego, to dzieło nowoczesne, możnaby nazwać je „powagnerowskiem", gdyż autor każe orkiestrze współdziałać z fortepianem, który czasami obejmuje nawet rolę akompaniatora; po większej części jednak powinien spleść się z instrumentami w wiązankę, dającą przepiękny efekt bogactwem kolorów i inwencyi rytmicznej.

Niemile uderzoną wyborem uwertury, (Adam „Si jetais roi"), mającej wszelkie cechy muzyki ogródkowej publiczności, dotknęło jednak do żywego lekceważenie polskich dzieł muzycznych przez kapelmistrza setnego pułku p. p. Sittera, który najwidoczniej zupełnie nie zadał sobie trudu, aby wystudyować oba koncerty gruntownie ze swą orkiestrą. Takich dzieł nauczyć się trzeba dobrze w koszarach przed próbą z fortepianem.

Pominąwszy nielitościwe fałsze, zwłaszcza dętych drewnianych instrumentów, czuć było, że sam p. Kapelmistrz nie zna dobrze utworów i tempa, jakie autorzy i koncertant mieć pragnęli.

Jak zaś dalece szła w tym razie lekkomyślność pozszczenia na estradę orkiestry nieprzygotowanej świadczył fakt charakterystyczny, że jeden z pierwszych skrzypków (przy pierwszym pulpicie siedzący) dopiero po zwróceniu sobie uwagi przez sąsiada założył na struny niezbędny w tym miejscu tłumik (sordynkę).

Po skończonym koncercie żołnierze w czapkach wchodzili na estradę, aby podczas gry nadprogramowej entuzyastycznie oklaskiwanego koncertanta, pochować swe instrumenta. Na uwagi sekretarza Rubinsteina zachowywali się impertynencko, hałasując dalej.

Tego wszystkiego dotąd, Bogu dzięki nie bywało na sali koncertowej, a Kapelmistrz 13 p. p. p. Hock zapisał się w pamięci Krakowa jako wybitny artysta i najuprzejmiejszy a b. kulturalny człowiek.

Może ostatni koncert skłoni naszą publiczność do bardziej intensywnego poparcia przyjaciół muzyki symfonicznej w Krakowie. Koncert orkiestry smyczkowej Tow. muzycznego za dni kilka daje do tego dobrą sposobność.

Czyż miasto blisko dwukroćstutysięczne nie tylko opery ale nawet orkiestry cywilnej mieć nie jest w stanie?

Zauważyliśmy wczoraj rzecz inną jeszcze. Prawie zupełny brak żydów na sali. Na dobre koncerty, jak wczorajszy, chodzą oni zwykle bardzo licznie. Czyżby oel koncertu (weterani z 63 r.) miał tu być przyczyną? Nie chcemy tego sądzić...

**Z Resursy urzędniczej** komunikują nam, zapowiedziany na jutro wieczorek został odwołany z powodu śmierci wiceprezesa Resursy radcy skarbu Dra Patkiewicza.

**Z Krakowskiego Tow. Technicznego.** W piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego l. 28, II p) posiedzenie tygodniowe.

Na porządku dziennym: Odczyt p. inż. elektrotechn. Gabryela Sokolnickiego ze Lwowa p. t.: „O elektrowni miejskiej w Nowym Sączu". Goście mile widziani.

Z Towarzystwa Strzelców krakowskich komunikują: Strzelnica zimowa i kręgielnia otwarte będą dla członków Towarzystwa w niedzielę dnia 20 b. m. począwszy o godz. 3·30 popołudniu.

**Żołnierz z lorsetką.** Wczoraj przytrzymała policya szeregowca 56 pp Józefa Chorążiaka, w chwili, gdy usiłował zastawić w miejskiej kasie oszczędności lornetkę skradzioną w kancelaryi swojej kompanii. Żołnierza odstawiona na odwach.

**Okradanie karczmarzy.** W Gilniku okradli nieznani sprawcy karczmarza Wetsteina Złodzieje zabrali ze sobą większą ilość tytoniu, wódki oraz gramofon. — Prawdopodobnie ta sama banda okradła karczmarzy w Olszenicy i Bronowicach.

Policya jest już na tropie sprawców.

**Pogoda.** Dnia 17 kwietnia termometr doszedł od + 0·5 do + 9·1 C. — barometr pod nosił się.

Dnia 18 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm, — termometru + 5·2 C wiatr: północny.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya Związku turystycz.). Dnia 18 kwietnia Ciepłota najwyższa — 2·3° Cels., najniższa — 4·7° C Ciśnienie powietrza 681·2. — Kierunek wiatru zachodni. — Prognoza: pogoda zmienna, śnieg lepki i topnieje.

# Kronika zamiejscowa.

**Żyd III. wiceprezydentem Lwowa.** Lwowska Rada miejska dokonała wczoraj wieczór wyboru III. wiceprezydenta miasta. Wybranym został żyd, Dr Filip Schleicher, adwokat, który na 100 członków Rady a 88 głosujących otrzymał 55 głosów. Kandydat klubu katolicko-narodowego liczącego 6 członków, postawiony dla demonstracyi p. Eugeniusz Pierożyński otrzymał 12 głosów, zaś 21 kartek oddano białych. Na Dr Schleichera głosowała większość klubu mieszczańskiego t. z. „Strzelnicy", klub żydowski liczący 14 członków i klub polsko-żydowskiej demokracyi z p. Bataglią na czele liczący w Radzie 11 członków, w tem 4 żydów Klub narodowo-demokratyczny liczący 20 członków, oddał przy wyborze ostatnim białe kartki. Wybór żyda III. wiceprezydentem Lwowa w czasie, kiedy cała Polska budzi się do samoobrony [illegible] wskiemu mieszczaństwu.

**W obronie zagrożonej niemczyzny na kresach.** Piszą z Białej: W bieżącym roku mają się odbyć wybory do bialskiej Rady miejskiej, do których Niemcy czynią już od dwóch lat przygotowania. Wskutek rozwoju ekonomicznego ludności polskiej i napływu inteligencyi polskiej dotychczasowa większość niemiecka została poważnie zagrożoną w swoim stanie posiadania. Szczególnie w I Kole wyborczem zanosiło się poważnie na to, że Polacy mogą uzyskać taką liczbę głosów, iż zdołają przeprowadzić pewną liczbę swych kandydatów. Niemcy postanowili się tedy ratować masowem mianowaniem obywateli honorowych. — Przed kilku tygodniami zamianowała ich Rada miejska 12.

Doliczywszy do tych 12 dawniejszych, otrzymamy pokaźną liczbę 26 obywateli honorowych do dziś dnia żyjących. Takiego kontyngentu niema chyba w żadnem największem mieście świata.

Rekurs polski, wniesiony do władz politycznych i do władz autonomicznych przeciw takiemu hurtownemu mianowaniu obywateli honorowych, pozostaje bez skutku. To też nie troszcząc się o załatwienie rekursu, wlicza się tych honorowych obywateli do pierwszego koła wyborczego na nadchodzące wybory do Rady miejskiej. Jest prawie pewność, że Polacy zostaną zmajoryzowani i ani jeden do Rady nie wejdzie.

Ułatwia Niemcom sprawę władza krajowa. Przenosi urzędników Polaków od IX rangi mającej prawo głosu w I kole i zastępuje ich albo Rusinami, czy Niemcami, albo urzędnikami niższej rangi. Kilka takich przeniesień warto zanotować. Odchodzi radca budownictwa Polak Glatman, a na jego miejsce przychodzi pan „mojżeszowej religii", który ciągnie do Niemców. Odszedł inżynier p. Roszkowski, a na jego miejsce przychodzi pan w X randze, a więc bez prawa głosu w I kole. Odchodzi starszy komisarz straży skarbowej p. Haczyński, a na jego miejsce przychodzi Rusin. Nawet okręgowego komendanta żandarmeryi Polaka p. Gepperta zastąpiono Niemcem z Cieszyna.

Gdy sprawa w tem tempie pójdzie dalej, Niemcy nie będą potrzebowali wracać do dalszego fabrykowania obywateli honorowych dla majoryzowania Polaków, bo dzięki polskim władzom krajowym wkrótce może tych Polaków nie być w I kole wcale.

**Wykład T. S. L. w Białej.** W poniedziałek 21 bm. wygłosi p. Dziedzic Tomasz wykład pt. „Polacy w Ameryce" w katolickiem stowarzyszeniu Rękodzielników w Białej. Początek o g. 8·30 wieczorem. Wstęp wolny.

**Z Rady powiatowej wadowickiej.** Piszą do nas z Wadowic:

Z początkiem kwietnia br. zrezygnował p. Marek Łaszczkiewicz z godności marszałka Rady powiatowej w Wadowicach.

W ubiegłą sobotę odbyły się nowe wybory. Marszałkiem jednogłośnie wybrano hr. Stefana Bobrowskiego z Andrychowa (dotychczasowego wicemarszałka), a jego zastępcą p. Ludwika Chrząszcza z Graboszyc.

**Zamordowanie starca.** Z Wadowic donoszą nam, że we wsi Jaśkowice, pod Wadowicami, onegdaj znaleziono 70 letniego starca, Józefa Bajka, o kilkadziesiąt kroków od karczmy, powieszonego na drzewie do góry nogami. Głowa nurzała się w bagnie. Podejrzenie padło na parobków, mianowicie na syna Jędrzeja Bajka, brata zamordowanego i syna innego bogatego włościanina, Kapusty. Obydwu aresztowano. Powodem ma być proces, jaki zamordowany prowadził ze swym bratem.

**Kredyt chrześcijański a żydzi w Królestwie.** W Gorzkowie w gub. Lubelskiej na zebraniu ogólnem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej powzięto uchwałę, ażeby żydom nie wydawano pożyczek.

W Lipsku w gub. Radomskiej istnieje kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, założona 3 lata temu przez kilku chrześcijan, do której należą także żydzi. Na ostatniem zebraniu postawiono wniosek udzielenia kooperatywie kredytu do pewnej sumy. Żydzi zaprotestowali, a ponieważ byli w mniejszości, opuścili salę. W Kolnie w gub. Łomżyńskiej wybrano do zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej samych chrześcijan. Rozgniewało to tak żydów, że postanowili utworzyć osobną kasę żydowską. W Miechowie w gub. Kieleckiej przestano dyskontować weksle żydowskie w Tow. wzajemnego kredytu. W Lublinie w Kasie handlowej zaprzestano udzielać kredytu żydom. W mieście tem istnieje kasa żydowska.

Donoszą o tem wszystkiem pisma żydowskie z Warszawy.

**Nieszczęśliwa owacya.** W Lubieniu, w pow. Włocławskim, wybrano na skarbnika gminy obywatela ziemskiego, p. Szczepana Urbańskiego. Po wyborach odbyła się na jego cześć biesiada, w czasie której na „wiwat" uniesiono w górę Urbańskiego, przyczem, nie mogąc go udźwignąć, opuszczono raptownie na ziemię. Urbański uległ tak silnym obrażeniom, iż, odwieziony do szpitala w Kutnie, zmarł po upływie dwóch dni.

**Napad na „werbownika".** Pod Częstochową napadło kilku uzbrojonych bandytów na niejakiego Józefa Srokę, któremu grożąc rewolwerami, zabrali 3400 marek niemieckich i kilka rubli srebrnych. Sroka, jak się okazało, jest przedstawicielem firmy niemieckiej zagranicznej i przyjechał do Królestwa Polskiego „werbować" chłopów do robót polnych w Prusach.

**Wydalanie żydów z Kijowa.** Gubernator kijowski polecił policyi wydalić z Kijowa 1700 żydów, wolnych słuchaczów instytutu handlowego, ponieważ samo uczęszczanie na wykłady nie daje im prawa zamieszkiwania poza granicą osiedlenia żydów.

**Nowa zaraza na bydło.** Hodowli bydła na Litwie grozi poważne niebezpieczeństwo z powodu choroby, nazwanej od imienia pierwszego jej badacza „zarazą Bolignera", czyli chorobą dzikich zwierząt. Poczyna się ona zwykle od zajęcy, z których przechodzi na zwierzęta domowe, zwłaszcza na bydło rogate. Epizootia ta jest tem więcej niebezpieczną, że mało jeszcze zbadana, nadzwyczaj zaraźliwa i zjawia się znienacka. W zachodnim skrawku gub. grodzieńskiej, w majątku Wierzchowice w ciągu dwu tygodni padło około 60 szt. bydła i po części źrebiąt.

Lekarz weterynaryi p. Gygler z Warszawy, udowodnił, że choroba ta przywędrowała z puszczy Białowieskiej, gdzie przetrzebiła mnóstwo żubrów i innych zwierząt.

Na razie niema [illegible]

zawędrowała, lecz wspominamy ją dla przestrogi rolnikom.

## Ze świata.

**Postępowy zbrodniarz truciciel.** Jak postęp i nauka bez wiary i dobrej woli prowadzą na manowce i do zbrodni, świadczy szczęte używanie przez rzezimieszków i złoczyńców do swych operacyj ostatnich wynalazków wiedzy i techniki, mających na celu ułatwienie i utrzymanie życia ludzkiego.

Mieliśmy już bandytów automobilowych, posługujących się bombami, kwasami, udoskonaloną bronią etc., obecnie zaś we Frankfurcie przyłapano zbrodniarza, który wziął rekord pod względem zbrodniczej pomysłowości. Jest to tamtejszy fachmistrz Hopf, który stracił swoje trzy żony z kolei, aby pobrać premie asekuracyjne. Hopf do otrucia używał bakcyli cholery, tyfoidalnych i innych, a bakcyle te otrzymywał z tak zw. muzeum Krala w Wiedniu, które zostaje pod kierownictwem prof. Baldaufa.

Zbrodniarz zdobywał swe niezwykłe truciny w ten sposób, że zgłaszał się do wiedeńskiego zakładu bakteryologicznego p. n. muzeum Krala z żądaniem posłania mu sprowetek z bakcylusami cholery i tyfusu, potrzebnych mu rzekomo do badań w jego laboratoryum.

Rewizya, dokonana w domu Hopfa, wykryła w piwnicy 8 blaszanych kapsułek, z których 6 było próżnych. Jak stwierdzono Hopf otrzymał z Wiednia 15 tych niebezpiecznych przesyłek, którymi można było wytruć całą okolicę wraz z miastem. Aresztowany tłumaczył się, że serum i bakcyle sprowadzał do przetworów dokonywanych dla aptek frankfurckich.

Aresztowanie nastąpiło wskutek ogólnych podejrzeń, jakie spowodowały nagłe zgony dwóch żon Hopfa i niezwykła choroba trzeciej.

Wprowadzony w błąd instytut wiedeński jest jedynym w świecie tego rodzaju, a ze zbrodniarzem pozostawał w stosunkach od pół roku i wysyłał mu żądane przesyłki na skutek listów firmowych, które nosiły wyraźny tytuł „Karol Hopf, chemiczno-bakteryologiczne laboratoryum, Frankfurt nad M. Pierwszą przesyłkę otrzymał Hopf w lipcu u. r., a zawierała ona zarazki cholery.

Z powodu swobody prowadzenia w Niemczech prywatnych instytutów bakteryologicznych muzeum Krala wysłało Hopfowi zarazki w dobrej wierze — przestrzegłszy tylko pocztę o niebezpiecznej zawartości przesyłki.

Podobny wypadek zdarzył się niedawno w Ameryce, gdzie też wysłano bakcylusy do rzekomego laboratoryum.

## Z dziedziny wojskowości.

„Szkoła sterników polowych" armii austryacko-węg. urządzoną zostanie, jak donosi „Milit. Rundschau", w Gorycyi. Tegoroczny kurs w tej szkole będzie trwał od 7 kwietnia do 27 października, a będzie się dzielił na kurs dla lotników i dla kierowników balonów motorowych. Na pierwszy z nich powołano 39 oficerów, na drugi zaś — 7. Są to mianowicie ci oficerowie, którzy byli frekwentantami odnośnych kursów w 1912 r., a dotąd egzaminu na sterników polowych nie złożyli.

„Szkoły sterników" urządzone zostały w r. b.: we Fischamend, w Wr-Neustadt i w Ujvidéku.

**Samoloty contra balony.** Skutki przymusowego wylądowania niemieckiego balonu sterowego „Z IV" w Luneville widoczne są już w następstwach, jakie poczyniło francuskie ministerstwo wojny. I tak, z Paryża donoszą, że został już zbudowany samolot wojskowy, zupełnie nowego typu, a jego zadaniem będzie walka z balonami sterowymi. Samolot ten, pomysłu jednego z lotników francuskich oraz jednego z oficerów inżynieryi, zbudowany jest cały z metalu i posiada ogromne rozmiary.

Cała karoserya, mieszcząca w sobie siedzenia dla 4 osób, jest szczelnie zamknięta i okryta jest cała płytami ze stali niklowej, które okrywają także motor. Płyty są tak silne, że samolot ten może zbliżyć się bez obawy na odległość 400 m do samolotów i balonów nieprzyjacielskich, uzbrojonych w karabiny maszynowe, sam zaś posiada także karabin maszynowy, zapomocą którego może ostrzeliwać horyzont dookoła.

Przy próbach, dokonanych w obecności komisyi wojskowej, samolot ten okazał się tak znakomitym w konstrukcyi, że ministerstwo wojny samo zamówiło na kilkanaście samolotów tego typu. Komendant lotniczych oddziałów francuskich, gen. Hirschauer, który dokładnie zbadał balon „Z IV" zasądził pewnych zmian w budowie samolotów i to na podstawie obserwacyj, jakie poczynił nad niemieckim balonem.

Samolot, o którym mowa, otrzyma specyalne pociski do rzucania na balony. Każdy taki pocisk będzie zawierał 18 g melinitu, która to ilość wystarczy do zniszczenia powłoki każdego balonu sterowego.

## Ze świata katolickiego.

**Wpływ prasy katolickiej w Stanach Zjednoczonych.** O zasługach prasy katolickiej, odnośnie do wzrostu Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, pisze amerykański duchowny X. Doppen w piśmie „The Record", co następuje:

„Podczas mojej przeszło czterdziestoletniej działalności kapłańskiej przyszedłem do przekonania, że wspaniały wzrost w naszym kraju Kościoła kat., tak pod względem materyalnym jak i duchowym, należy w znacznej mierze przypisać prasie katolickiej. Apostolat katolickiej prasy był w ręku Boga narzędziem, za pomocą którego zbudował On swój Kościół w tym kraju... O dobre więc prawowierne i poważne tygodniki i dzienniki katolickie powinni pasterze w dyecezyach, a proboszczowie w parafiach dbać, jak o źrenicę swego oka. Niejedna dusza katolicka uratowaną być może przy pomocy prasy katolickiej, gdyż dla wielu ludzi dobry dziennik katolicki jest rodzajem zachęcającego, budującego, a przytem ciągłego kazania, które wskazuje im drogę do sprawiedliwości i prawdy".

Oby te złote słowa nasi, polscy katolicy wzięli sobie do serca.

## Wiadomości kościelne.

**Nabożeństwo akademickie** odbędzie się 20 bm. w kościele św. Anny o godz. 9·10. X. kan. Dr Caputa wygłosi konferencyę na temat „Postęp a zasada etyki chrześcijańskiej". Kwartet męski pod batutą p. Garbusińskiego odśpiewa w czasie mszy św. szereg pieśni kościelnych.

**Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej** studentek i słuchaczek wyższych kursów odprawione zostanie w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 8 rano w kaplicy SS. Urszulanek, zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godz. 9 przy ul. Starowiślnej l. 3.

**Składki.** Leonowie Staniszewcy z Radomyśla W. złożyli 20 K na dom im. Piotra Skargi zamiast wieńca na trumnę śp. Wincentego Satałeckiego.

X. Józef Podmokły z Rajczy złożył 5 K na kolonie wakacyjne dla dziewcząt pracujących.

## Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 18, 21, 22, 23, 24, 25, 28 kwietnia Prof. Dr Józef Flach: „Od Przybyszewskiego do Żeromskiego". 7 godz.).

Dnia 29, 30 kwietnia Prof. Dr Antoni Mikulski „O Tadeuszu Czackim". (2 godz.).

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Caryca". (Występ Ireny Solskiej).
Sobota. „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Geroule'a.
Niedziela popoł. „Taniec Czynowników". — Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Tajemniczy Dżems".
Poniedziałek. 1) „Grube Ryby", komedya w 3-ch aktach M. Bałuckiego.
2) Klasyczne tańce. Występ Jani Pol-Dolińskiej młodocianej tancerki klasycznej.

## Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Wtorek, środa, czwartek i piątek, codziennie dwa przedstawienia

**QUO VADIS**

od godziny 3 do 5 i od wpół do 6 do 8.

Wtorek, środa, czwartek i piątek, codziennie od godziny 8 wieczorem nowy program:

**Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego**

(powtarza się dwa razy każdego wieczoru). Zdjęcia uczestnika wyprawy Poutinga aż do ostatniej stacyi podbiegunowej. W program wieczorny wchodzą ponadto inne obrazy.



## Dział ekonomiczny.

### Z przemysłu naftowego.

Paryski „Le Journal« umieścił w tygodniku ekonomicznym artykuł p. t. »Société anonyme des Petroles de Borysław.«

Podając poniżej jego treść, zaznaczyć należy, że wielka rentowność przemysłu naftowego w naszym kraju zainteresuje zapewne szersze koła finansowe Francyi, które uważają walory naftowe jako najbardziej ulubione na paryskim rynku.

»Le Journal« pisze: »Wiadomo, że podniesienie kapitału zakładowego, »Société anonyme« z 3 na 10 milionów fr. pozwoliło wspomnianemu towarzystwu na znaczne rozszerzenie swego programu eksploatacyi terenów ropodajnych w Galicyi.

Pierwsze incassa były tak dobre, że pozwoliły na wypłacenie 5% od akcyjnego kapitału a już w roku 1911 superdywidenda przyniosła 2 i pół prc.

Zakupiono nowe udziały a obecna powierzchnia terenów naftowych, będących własnością towarzystwa wynosi około 440 hektarów.

Wiercenia w dawnych terenach, szyby »Henryk« i »Mukden« od początku t. r. dały dobre rezultaty i znacznie zwiększyły wydajność tych szybów.

W obecnych warunkach nie jest przesadą ocenienia na 600 000 koron zysku rocznego jakie towarzystwo może wyciągnąć ze swoich dawnych terenów.

Biorąc pod uwagę udział w rafineryi i dochody z portfelu, zysk ogólny dojść może od 750—800.000 fr. od dotychczas włożonego kapitału 5 milionów czyli 15% istotnego kapitału.

Kurs akcyj jest dobry, cieszą się one wielkim popytem, większym nawet jak potrzeba, nie biorąc w rachubę uskutecznionych wierceń na nowych terenach, których bogactwo nie ulega wątpliwości.

Pod tym względem można się spodziewać w niedługim czasie interesujących niespodzianek.

Taką opinią cieszą się pierwsze kroki kapitału francuskiego w naszym przemyśle naftowym, zatem spodziewać się należy, że nasz przemysł stanie się tak popularnym we Francyi, jak kopalnie w Baku i przez intenzywniejsze zainteresowanie się kapitału francuskiego wytworzy pewną przeciwwagę chciwości kapitałów pruskich i idącej w ślad za n'ą germanizacyi i kolonizacyi.

Miejmy nadzieję, że zapoczątkowana przez Francuzów akcya w Zagłębiu krakowskiem wytworzy wyłom w opinii finansistów francuskich i przyspieszy akcyę choć nie krajową lecz pożądaną z powodu grabieży, jakiej dokonują Prusacy.

Może wreszcie raporty podnoszone w zagranicznych pismach kiedyś powołają do życia naszą martwą inicyatywę prywatną, o ile na wskrzeszenie jej nie będzie za późno i jeżeli jeszcze nam coś do eksploatacyi zostawią.

**Drogi wodne.** Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 19 marca 1913 roku zarządziło przeprowadzenie politycznego obchodu i rozprawy wywłaszczeniowej z powodu projektowanej budowy części kanału spławnego Wisła Odra na przestrzeni Samborek-Kraków.

Wskutek reskryptu namiestnictwa we Lwowie z 10 kwietnia br. podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że operat techniczny i wywłaszczeniowy projektowanej budowy części kanału spławnego Odra-Wisła na przestrzeni położonej w obrębie dawnych gmin Zakrzówek i Ludwinów, obecnie dzielnic IX i X. gminy m. Krakowa, wyłożony zostaje z dniem 16 bm. w biurze Budownistwa m. B. ul. Poselska l. 10 III. p. do przejrzenia dla ogółu na przeciąg dni 14 tj. do dnia 30 bm.

Zarzuty lub uwagi tak co do projektu, jak i co do zamierzonego wywłaszczenia gruntów względnie ustanowienia służebności mogą wnosić interesowani pisemnie lub ustnie albo do magistratu w ciągu powyższych dni 14, albo też przy rozprawie, której termin i miejsce podane będą później.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 18 kwietnia br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 21·— do 22·50 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·50 do 19·50, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 16·50 do 18·20, do siewu —.— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) 20·80 do 22·20 na paszę —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·—; kukurudza 18·40 21·90; groch 24·50 do 35·—; fasola 23·— do 50·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 20·— do 24·— siano zwyczajne 9·20 do 10·40; koniczyna pastewna 12·— do 12·40; słoma 4·80 do 5·60; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 64·— do 70·—, holenderski 80·— do 84·—; koniczyna nasienna czerwona 16·— do 230. - biała —·— do —·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 7·— do 8·—; jaja kopę 3·70 do 4·—; masło za 1 kg. 3·20 do 3·50; ser —·60 do —·70 mleko zbierane za 1 l. —·10 do —·12, niezbierane —·24 do —·26

## Co dalej?

Enuncyacya Episkopatu stworzyła w sprawie reformy wyborczej nową sytuacyę. Stanowczy ton enuncyacyi biskupiej wskazuje, że decyzya 20 biskupów zapadła po rozważnem przedyskutowaniu projektu reformy.

Wobec tego w łonie Prawicy zdecydowano się wyciągnąć konsekwencye ze stanowiska Episkopatu. St hr. Badeni złożył referat reformy. Kilkugodzinne obrady wczorajsze komisyi parlamentarnej Prawicy nie zakończyły się żadną uchwałą atoli jest pewnem, że za obecnym projektem Prawica głosować nie będzie. Losy projektu są przesądzone.

Na razie prace nad reformą zostały przerwane, ponieważ stronnictwa muszą się porozumieć co do dalszej akcyi. Namiestnik pojechał do Wiednia, gdzie prawdopodobnie wręczy dymisyę. Jest jednak pewnem, że dymisya przyjętą nie będzie i Dr Bobrzyński otrzyma misyę prowadzenia dalej układów, ewentualnie zaś rozpisania nowych wyborów. Tem mniej uzasadnione są pogłoski o dymisyi marszałka Gołuchowskiego i ministra Długosza.

Co teraz będzie? Otóż podnosimy jeszcze raz, że należy stworzyć nowy kompromis z uwzględnieniem życzeń Episkopatu i stronnictw polskich. Sprawa nie jest zbyt trudna. Sądzimy, że przez zabezpieczenie mandatów mniejszości chrześcijańskich w miastach w drodze proporcyonalności sytuacyę ułatwi się w znacznym stopniu. Dla Rusinów zaś dwumandatowe okręgi nie tworzą przecież niebezpieczeństwa narodowego.

Na razie jednak reformę wyborczą uważa się za rozbitą i wyciąga się z tego najczarniejsze wnioski na przyszłość. W parlamencie zapowiadają obstrukcyę ruską przeciw planowi finansowemu, która uniemożliwi normalne uchwalenie budżetu.

Przedewszystkiem jednak nasuwa się pytanie: co się stanie ze Sejmem? Jeżeli rokowania o nowy kompromis nie zostaną wdrożone, to Sejm będzie rozwiązany albo natychmiast, albo po uprzedniem odroczeniu. Decyzyę przywiezie p. namiestnik z Wiednia.

Klub centrum uchwalił wczoraj złożyć hołd Episkopatowi za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

P. Stapiński zapowiada „bezwzględną walkę" o reformę wyborczą...

## Przed rozwiązaniem Sejmu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 kwietnia)

**Wiedeń.** (T. B.) Namiestnik Galicyi, Dr Bobrzyński, przybył tu dzisiaj rano ze Lwowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj rano przybył do Wiednia namiestnik Dr Bobrzyński i minister Długosz. W południe odbyli obaj konferencyę z hr. Stuergkh'iem, na której rozpatrywany był projekt nowej podstawy do rokowań w sprawie reformy wyborczej. Gdyby ta próba się nie udała i projekt nie doszedł do skutku, Sejm galicyjski zostanie rozwiązany. Najpóźniej stąpiłoby to z końcem tego miesiąca i wybory odbyłyby się we wrześniu.

W tutejszych kołach politycznych uważają takie zakończenie sprawy za najprawdopodobniejsze, mało jest bowiem nadziei, aby przy obecnym składzie Sejmu znalazła się nowa podstawa do rokowań.

Przed swym wyjazdem z Wiednia będzie nam. Dr Bobrzyński u cesarza i przedłoży mu swoją dymisyę. Przypuszczają jednak, że cesarz dymisyi tej nie przyjmie.

## Zawieszenie broni.

**Konstantynopol** (T. B) Oficyalnie donoszą że wskutek ustnego porozumienia zostały wstrzymane kroki nieprzyjacielskie między armią turecką i bułgarską pod następującymi warunkami:

1) Kroki nieprzyjacielskie pod Czataldżą i Bulairem zostają do dnia 23 kwietnia wstrzymane.

2) Jeżeli rokowania pokojowe zostaną do tego czasu ukończone może być termin zawieszenia broni za wzajemną zgodą przedłużony.

3) Obie strony wybierają komisyę, która ustanowi strefę neutralną między obu armiami.

4) Na wypadek ponownego podjęcia kroków nieprzyjacielskich obie strony muszą być o tem zawiadomione naprzód na 48 godzin. Termin 48 godzinny liczy się od g. 8 rano dnia zawiadomienia.

5) Podczas zawieszenia broni flota turecka nie będzie przeszkadzała zaopatrzeniu armii bułgarskiej w żywność między zatoką Saros a wybrzeżem Czarnego morza.

**Konstantynopol.** (T. B.) Kilka dzienników dowiaduje się, że delegaci serbscy i greccy przybędą do Bulair, aby również zawrzeć 10-dniowe zawieszenie broni.

## Echa z Bałkanu.

### Sytuacya na Bałkanie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że Serbia oświadczyła, iż wtedy rozpocznie odwóz wojsk z pod Skadaru, gdy przybędą greckie transportowce.

Wczorajsze doniesienie nasze o zawarciu prowizorycznego pokoju między Bułgaryą a Turcyą zostało dzisiaj oficyalnie potwierdzone. Bułgarya ze względu na swych sprzymierzeńców zadowoliła się tymczasowo tylko ustnym układem. Podpisanie preliminaryów pokojowych między Turcyą a państwami związkowymi nastąpi w najbliższych dniach i zostanie dokonane przez naczelne komendy wojsk poszczególnych państw.

Na reunionie ambasadorów w Londynie omawiano wczoraj wniosek o pośrednictwo mocarstw w pożyczce 30 milionów dla Czarnogóry. Udzielenie tej pożyczki uczyniono zawisłem od zachowania się Czarnogóry i od tego, czy mocarstwa jednogłośnie zgodzą się na nią.

Potwierdza się także wiadomość, że do Skadaru zostanie wysłany międzynarodowy oddział wojska.

### Serbia godzi się na pokój.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Polit. Cor." donosi z Belgradu, że Serbia oświadczyła gotowość podpisania preliminaryów pokojowych, otrzymała bowiem w tej sprawie instrukcye z Petersburga. Serbia zastosuje się do konieczności, stworzonej przez bieg wypadków i wpłynie na Czarnogórę, aby poczyniła ze swej strony ustępstwa.

### Pożyczka dla Czarnogóry.

**Londyn.** (T. B) „Biuro Reutera" dowiaduje się, że mocarstwa w zasadzie postanowiły ofiarować Czarnogórze pożyczkę w wysokości 30 milionów franków pod gwarancyą wszystkich sześciu mocarstw.

### O Valonę.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Podług greckich wiadomości na londyńskiej konferencyi zażądali ambasadorowie austryacki i wł ski, aby mocarstwa przeszkodziły akcyi greckiej przeciw Valonie.

### Wzmocnienie blokady.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Korfu donoszą, że angielski krążownik „Medea" odpłynął pod Antivari celem wzmocnienia blokady.

### Niezgoda między związkowcami.

**Sofia.** (Tel. wł.) Serbski minister skarbu Pacsu złożył w skupczynie oświadczenie, iż demobilizacya w Serbii nastąpi dopiero po ostatecznym rozdziale zdobyczy. Wiadomość ta wywołała tu bardzo silne rozgoryczenie. Serbia nie chce dotrzymać układu, zawartego z Bułgaryą.

„Nar. Prawo" grozi wobec tego krwawą walką bratnią.

Inne dzienniki bułgarskie donoszą, że silny oddział konnicy bułgarskiej przybył do Köprülü, powitany tam z entuzyazmem przez ludność. Równocześnie donoszą, że Serbia wysłała w ostatnich dniach 4000 piechoty wraz z karabinami maszynowemi i artyleryą do Monastyru. Bułgarzy zaś mają tam w tych dniach wysłać swoje wojska.

## Papież ciężko chory.

**Rzym.** (T. B.) O stanie zdrowia Papieża wydano o godzinie 7 rano następujący biuletyn:

Polepszenie objawów kataralnych, bronchialnych i w ogólnym stanie trwa dalej. Temperatura rano wynosiła 36·6. Podpisano Marchiafava, Amici.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Donoszą z Rzymu, że Papież dzisiaj ma się lepiej i przepędził noc spokojnie i bez gorączki. Lekarze uważają jednak stan ten za bardzo krytyczny i polepszenie tylko za względne.

## Bezrobocie belgijskie.

Jak było do przewidzenia, strajk generalny się nie udaje. Pisma socyalistyczne z źle tajonym rozczarowaniem usiłują jeszcze podtrzymać ruch przez podawanie z fantazyi zaczerpniętych cyfr, ale faktem pozostanie, że strajkuje co najwyżej około 200 000 robotników. Liczono na pół miliona. Robotnicy zorganizowani w syndykatach socyalistycznych usłuchali wezwania swych prowodyrów, inni robotnicy, biorą udział w ruchu tylko bardzo niechętnie. Wódz socyalistów belgijskich, osławiony Vanderwelde oświadcza w dziennikach, że strajk może potrwać w razie potrzeby i kilka tygodni. Mimo poparcia, jakiego doznają strajkujący ze strony niektórych przemysłowców liberalnych, jest to jednak niezbyt prawdopodobnem, bo straty, jakie robotnicy ponoszą, są olbrzymie.

### Wzburzenie wśród strajkujących.

**Bruksela.** (Tel. wł.) Strajk rozszerza się coraz bardziej, wzburzenie wśród mas robotniczych wzrasta. Wiele fabryk wstrzymało pracę z powodu braku węgla.

Szkodę, jaką dziennie ponosi przemysł belgijski wskutek strajku, obliczają na 10 milionów franków.

Z wczorajszej debaty w Izbie deputowanych wynika, że rząd niema wcale zamiaru czynić jakichkolwiek koncesyj. Przeszło 2000 dzieci robotniczych wysłano do Francyi i Holandyi.

### Brak funduszów na strajk.

**Bruksela.** (Tel. wł.) Okazuje się, że środki strajkujących są bardzo małe, przeciętnie wypada po 4 fr. na głowę.

## Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 kwietnia)

### Z Sejmu śląskiego.

**Opawa.** (T. B) Sejm śląski kontynuował wczoraj popołudniu dyskusyę generalną nad śląską krajową ustawą szkolną.

P. Koždoń wyraził zdziwienie, że tak ważną dla całej ludności kwestyę ocenia się tylko ze stanowiska narodowego.

P. Türk polemizował z wywodami p. Michejdy, który uzasadniał stanowisko mniejszości i zalecał Sejmowi wyłączenie punktów spornych z obrad, względnie domagał się odroczenia obrad nad ustawą do późniejszego terminu, ponieważ przeprowadzenie ustawy zawisłem jest od przekazywań funduszów państwowych, oraz ponieważ w międzyczasie może się uda osiągnąć porozumienie w kwestyach spornych.

P. hr. Stollberg oświadczył, że obecnych stosunków na polu szkolnictwa nie można dłużej utrzymać. Imieniem zastępców wielkiej własności oświadczył on, iż uznaje ono konieczność nowego uregulowania szkolnictwa i głosować będzie za ustawą.

P. Josephi omawiał stosunki między Czechami a Polakami i oświadczył, że jeżeli opozycya chce udaremnić ustawę, to niech to przyzna otwarcie i niech nie traci czasu.

Ref. Pohl skonstatował, że nietylko gminy ale przedewszystkiem kraj musi być uważany, jako utrzymujący szkoły. Dalej omawiał stosunki w poszczególnych gminach i wniósł w końcu nową stylizacyę § 9.

Na tem dyskusyę generalną zakończono i rozpoczęto dyskusyę szczegółową.

Przedewszystkiem przyjęto wniosek p. Michejdy, aby dyskusyę nad § 1 przeprowadzić dopiero po załatwieniu § 16. P. Michejda prosił dalej, aby dla osiągnięcia porozumienia przerwać na pół godziny posiedzenie.

Posiedzenie przerwano i po 3-godzinnej pauzie na nowo obrady podjęto, jednakże z powodu spóźnionej pory o godz. wpół do 11 w nocy dalszą dyskusyę odroczono do dziś rana. (Patrz artykuł „Z dnia". — Przypisek Red.).

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre, kursa poszły w górę.

### Bojkot towarów austryacko-węgierskich.

**Osiek.** (T. B.) Tutejsza Izba handlowa otrzymała oficyalne zawiadomienie od Izby handlowej w Belgradzie o uchwale w sprawie bojkotu towarów austryackich i węgierskich. Prezydent tutejszej Izby handlowej zamierza zwołać konferencyę wszystkich węgierskich Izb handlowych do Budapesztu celem uchwalenia jednolitego postępowania.

### Zniżenie stopy procentowej.

**Londyn.** (Tel. wł.) Bank angielski obniżył stopę procentową z 5 na 4 i pół procent. Istniał podobno zamiar obniżenia odrazu na 4 procent, pozostawiono sobie jednak czas aż do formalnego zawarcia pokoju. Następstwem tego będzie zapewne już w najbliższych dniach obniżenie stopy procentowej Banku niemieckiego, a w dalszej konsekwencyi i Banku austro-węgierskiego.

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Antoni Wiszniewski z Mińska Litewskiego, Bolesław Szczurkiewicz z Poznania, Marcin Morgenthau z Londynu, Teodora Czarlińska z Chełmży (Prusy), Dr Ernest Strassman z Morawskiej Ostrawy, Jan Święcicki z Mińska (Litwa), Hugo Klein z Wiednia, Ksawera Tabeanwa z Zakopanego, Jadwiga Dygatowa z Bukaresztu, Kazimierzowie Jasińscy z Warszawy, Alfred Pollak z Ołomuńca.

### Nadesłane.

# Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń W Krakowie.

## WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1913 od gradu ubezpieczone być mogą.

| Poz. | Rodzaj Ziemiopłodów | W POWIATACH POLITYCZNYCH GALICYI I NA BUKOWINIE: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec — Poz. | A. — Koron za 100 Kg. | B. Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek jag., Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kałusz, Kamionka str., Kołomyja, Kossów, Lisko, Lwów, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Bukowina — Poz. | B. — Koron za 100 Kg. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Żyto ozime | 1 | 18·— | 1 | 17·— |
| 2 | „ jare | 2 | 17·— | 2 | 16·— |
| 3 | Pszenica ozima lub jara | 3 | 22·— | 3 | 21·— |
| 4 | Jęczmień | 4 | 17·— | 4 | 16·— |
| 5 | Orkisz | 5 | 16·— | 5 | 15·— |
| 6 | Owies | 6 | 18·— | 6 | 17·— |
| 7 | Hreczka (Tatarka) | 7 | 16·— | 7 | 15·— |
| 8 | [1]) Kukurudza | 8 | 15·— | 8 | 14·— |
| 9 | Proso | 9 | 15·— | 9 | 14·— |
| 10 | Groch zwykły (biały i zielony) | 10 | 21·— | 10 | 20·— |
| 11 | Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony | 11 | 26·— | 11 | 25·— |
| 12 | Bób | 12 | 16·— | 12 | 15·— |
| 13 | Bobik | 13 | 16·— | 13 | 15·— |
| 14 | Fasola pospolita | 14 | 21·— | 14 | 20·— |
| 15 | Soczewica zwykła | 15 | 16·— | 15 | 15·— |
| 16 | Wyka | 16 | 18·— | 16 | 17·— |
| 17 | Łubin | 17 | 15·— | 17 | 14·— |
| 18 | Tymotka | 18 | 60·— | 18 | 58·— |
| 19 | [2]) Konicz czerwony lub szwedzki (nasienny) | 19 | 190·— | 19 | 188·— |
| 20 | „ biały (nasienny) | 20 | 180·— | 20 | 178·— |
| 21 | [3]) „ czerwony na suchą paszę | 21 | 7·— | 21 | 6·50 |
| 22 | Esparceta nasienna łuszczona | 22 | 80·— | 22 | 78·— |
| 23 | „ na suchą paszę | 23 | 6·50 | 23 | 6·— |
| 24 | Rzepak zimowy | 24 | 28·— | 24 | 27·— |
| 25 | „ letni | 25 | 26·— | 25 | 25·— |
| 26 | Lnianka (Lnica, Rżyj) | 26 | 20·— | 26 | 19·— |
| 27 | Konopie włókno | 27 | 60·— | 27 | 58·— |
| 28 | Nasienie konopne | 28 | 24·— | 28 | 23·— |
| 29 | Len włókno | 29 | 80·— | 29 | 78·— |
| 30 | Nasienie lniane | 30 | 27·— | 30 | 26·— |
| 31 | Mak | 31 | 54·— | 31 | 52·— |
| 32 | Anyż rosyjski | 32 | 45·— | 32 | 44·— |
| 33 | „ płaski | 33 | 48·— | 33 | 47·— |
| 34 | [4]) Chmiel | 34 | 280·— | 34 | 270·— |
| 35 | Łoza koszykarska 1-roczna | 35 | 3·— | 35 | 3·— |
| 36 | „ „ 2-roczna | 36 | 1·50 | 36 | 1·50 |
| 37 | Tytoń | 37 | — | 37 | 50·— |
| 38 | Kartofle | 38 | 4·— | 38 | 3.50 |
| 39 | [4]) Buraki cukrowe | 39 | 2·50 | 39 | 2.50 |
| 40 | „ pastewne | 40 | 1·80 | 40 | 1.80 |

**Uwaga:** Ziemiopłody pod poz. 21, 23, 35, 36 i 37 wymienione, t. j. konicz czerwony na paszę, esparceta, łoza koszykarska 1-roczna, łoza koszykarska 2 letnia i tytoń będą przyjmowane do ubezpieczenia wedle spodziewanego plonu, podanego w cetnarach metrycznych z jednego morga, a nie jak dawniej ryczałtowa zawartość z tegoż. Chmiel zaś przyjmowanym będzie do ubezpieczenia po cenie za 100 kg. a nie jak dawniej za 50 kg.

| Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie: | W powiat. polityczn. oznaczonych literą A. | W powiatach polityczn. oznaczonych lit. B. i na Bukowinie |
|---|---|---|
| z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych | w ¼ części wartości ziarna | w ¼ części wartości ziarna |
| z hreczki | $^1/_{10}$ „ | $^1/_{10}$ „ |

1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści, t. j. tylko samo ziarno, bez podwyższenia zaliczki.

2) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno.

3) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielną pozycyą.

4) Chmiel, buraki cukrowe i konopie mogą być także ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco stacya kolejowa lub fabryka.



Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego